

## Złodzieje rabują głównie źle zabezpieczone banki

RZECZPOSPOLITA

W tym roku bandyci już osiem razy napadli na stołeczne banki. Aż pięciokrotnie okradli oddziały BPH. Policjanci twierdzą, że złodzieje rabują głównie źle zabezpieczone placówki. – BPH przed planowaną fuzją z Pekao SA buduje jak najwięcej oddziałów, ale oszczędza na ochronie – mówi policjant z komendy stołecznej. – To może skończyć się tragedią. Oddział BPH przy ul. Białej mieści się na parterze kilkupiętrowego biurowca. Kilka miesięcy temu został ograbiony. Teraz przed wejściem stał ochroniarz i czujnie obserwował wchodzących. W kwietniu bandyci okradli filię Banku BPH przy ul. Wolumen. Sprawdziliśmy, czy po napadzie została tam wzmocniona ochrona. Okazuje się, że na zewnątrz budynku – tak jak przedtem – wiszą jedynie kable, na których nadal nie ma kamer. Nie ma też ochroniarza.

– Nie obawiamy się ograbienia – zapewnia nas jednak pracownica oddziału. Dodaje, że po napadzie nikt nie zmienił pracy, a bank nie przeprowadził żadnych dodatkowych szkoleń.

W maju w centrum miasta doszło do wymiany ognia pomiędzy bandytami, którzy napadli na bank, oraz ochroną placówki. Skradziono wtedy ok. 50 tys. zł. – Nawet wówczas żaden bank nie wystąpił o konsultację w sprawie poprawy zabezpieczeń – mówi oficer komendy stołecznej.

Jacek Balcer, rzecznik BPH, odpiera zarzut niedostatecznej ochrony: – W ubiegłym roku zainwestowaliśmy naprawdę bardzo dużo w systemy bezpieczeństwa. Stworzyliśmy m.in. centra gotówkowe, z których dostarczane są i zabierane pieniądze z oddziałów. Chodzi o to, aby w oddziale było jak najmniej pieniędzy. (...)

Stołeczni policjanci twierdzą, że winę za bezkarność bandytów ponoszą w pewnej części same banki. Już trzy lata temu zwracali bankowcom uwagę na niewłaściwe ustawianie kamer w ich placówkach i na zewnątrz budynków, wytykali słabą jakość sprzętu monitorującego, zbyt małą liczbę profesjonalnych ochroniarzy oraz brak systemów antynapadowych.

– W tym roku ani razu nie skorzystaliśmy z materiału nagranego w czasie napadu – opowiada oficer.

– Monitoring nie zawsze działa właściwie. Zdarzają się przypadki, że kamery rejestrują obraz bardzo niskiej jakości albo są źle ustawione – mówi Alicja Hytrek, rzecznik prasowy komendanta głównego policji. – Są też takie placówki, w których w ogóle nie ma monitoringu – dodaje.

## KIR ma przed sobą dwie drogi rozwoju

Z rozmowy z Jarosławem Tymińskim, wiceprezesem KIR SA.

(...) Izba jest firmą bardzo rentowną, to fakt. Zrobimy wszystko, aby była nadal atrakcyjna dla swoich akcjonariuszy, także w zmieniających się warunkach. O pewnych uwarunkowaniach europejskich w tym kontekście już mówiliśmy.

Natomiast w odniesieniu do warunków polskich należy podkreślić rozszerzenie się obszaru naszej działalności w logicznie rozwijającym się ciągu: od realizacji głównego zadania, czyli

rozliczeń transakcji, po integralnie związane z nimi usługi certyfikacji niezbędne dla bezpieczeństwa obiegu pieniędzy, a następnie przydatne dla tego celu usługi dodatkowe, począwszy od przekształcania dokumentacji papierowej na elektroniczną, poprzez dostęp do dokumentów w postaci obrazu, a na zarządzaniu i archiwizacji takich dokumentów kończąc...

KIR w obecnej postaci, jako spółka banków, ma przed sobą dwie drogi rozwoju: albo pozostać w tradycyjnym kręgu użytkowników i działać jak dotychczas

na rzecz sektora finansowego, albo intensywnie wystąpić z rozszerzoną ofertą specjalistycznych usług skierowaną nie tylko do branży finansowej.

Decyzja zależy od woli akcjonariuszy. W mojej osobistej opinii, banki w Polsce koncentrują się na tworzeniu przewagi konkurencyjnej, choćby skazanej na ułomność czy przejściowość. Czasami zdają się one nie dostrzegać tego, że współpraca, choć wyrównująca szanse, prowadzi do rozwiązań korzystnych dla wszystkich. A przecież doświadczenie banków na różnych polach, od funduszu pomocowego

## Dlaczego banki chętnie sprzedają karty kredytowe

Karta kredytowa to nic innego jak kawałek plastiku o określonych wymiarach, zaopatrzonego w pasek magnetyczny lub chip. Otrzymanie od banku tego kawałka plastiku daje możliwość pożyczania pieniędzy od banku na określonych warunkach. Patrząc na statystykę wydawanych kart kredytowych widać wyraźnie dynamiczny wzrost. Według danych NBP z końca marca, liczba kart kredytowych wzrosła o prawie 100 proc. w porównaniu z analogicznym okresem w ubiegłym roku. Wniosek z tego jest jeden: banki,

oferując coraz więcej kart, muszą widzieć w tym dobry interes. Dochody te czerpane są z kilku źródeł. Przede wszystkim banki pobierają opłaty za wydanie lub użytkowanie karty. Czasami, w ramach promocji, rezygnują z nich przy wydaniu pierwszej karty, licząc, że uda im się zatrzymać klienta. Opłaty te są wyższe niż w przypadku kart debetowych i charge. Jest to cena ryzyka, jakie ponosi wydający kartę bank. Otrzymać ją mogą nawet osoby niebędące jego klientem. Wystarczy dostarczenie dokumentów

i oświadczeń potwierdzających posiadanie zdolności kredytowej.

Najwięcej jednak korzyści daje bankowi regulowanie płatności kartą. Od każdej transakcji organizacja płatnicza pobiera prowizję, tak zwaną stawkę interchange, której część trafia do wydawcy karty. Znaczne wpływy pochodzą także z kredytów zaciąganych kartą. Ich oprocentowanie, sięgające nierzadko 30 proc. w skali roku, należy do najwyższych na rynku. Większość użytkowników kart kredy-

## Mobbing przy kasie

GAZETA WROCLAWSKA

– Zapomnijcie o ośmiogodzinnym dniu pracy i życiu prywatnym – tak zwykła mówić do podwładnych Iwona G., kierująca oddziałem Banku Pekao SA [w Wałbrzychu] przy ul. Sienkiewicza. Pracowali o 2-4 godziny dłużej, za co nikt im nie płacił. Nie odbierali dni wolnych. A gdy się upomnieli o swoje prawa, nie dostawali premii. Prokuratura dysponuje zeznaniami 31 osób, byłych i obecnych pracowników banku. Poza zarzutem łamania praw pracowniczych i zastraszania podwładnych, zarzuciła Iwone G., że ta nie odprowadzała do ZUS składek za przepracowane przez jej podwładnych nadgodziny.

– Do tej pory takie zarzuty stawialiśmy właścicielom małych firm. Pierwszy raz sprawa dotyczy dużego banku – mówi Marek Bzunek, prokurator rejonowy w Wałbrzychu.

– Ciągłe nerwy, strach, groźby utraty stanowiska – Monika Pawlik pracę w banku wspomina jako koszmar. – Zostawanie po godzinach lub przychodzenie do pracy wcześniej o dwie godziny było normą. Podpisywałam, że pracowałam osiem godzin. Bałam się, że stracę stanowisko, a mam dwójkę dzieci – opowiada. Nie odbierała też dni wolnych za przepracowaną sobotę. – Musiałabym się spowiadać, co będę robić w dniu wolnym. Nie chciało mi się już kłamać, że mam kogoś chorego w rodzinie – wyjaśnia. Gdy przestały pomagać leki antydepresyjne i poczuła, że dłużej nie da rady, zwolniła się z pracy.

– Od lutego 2002 do września 2003 r. wdrażaliśmy nowy system bankowy. Trzeba było wykonać bieżącą pracę oraz wprowadzać poprawki – wspomina Lucyna Laskowska, była pracownica banku. Mówi, że dzień w dzień wszyscy zostawali w pracy po 3-4 godziny dłużej. – Ponoć gdzieś była karta nadgodzin, ale ja jej nie widziałam. Byłam zmęczona, znerwicowana. Ale zaciskałam zęby. W Wałbrzychu trudno o pracę – dodaje. Pracownicy banku zeznają, że ich szefowa czuła się bezkarna.

Iwone G. grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do dwóch lat. Ona sama twierdzi, że jest niewinna. Odmówiła składania wyjaśnień w prokuraturze. (...)



Bankowego Funduszu Gwarancyjnego po system rozliczeń KIR, wyraźnie na to wskazuje! Ubolewam, że banki nie widzą sensu wspólnego działania w makroskali i w dłuższej czasowej perspektywie...

Banki koncentrują się na samym obrocie finansowym i nie wyciągają konsekwencji z faktu, że np. ELIXIR może bardzo dobrze służyć do przekazywania e-faktur. Rozbudowany komunikat dla klientów banków wydaje się być atrakcyjnym produktem, pod warunkiem że banki będą świadomie akceptować taką rolę w systemie gospodarczym i jednocześnie ją podbudowywać usługami w zakresie przekazywania dokumentów pomiędzy stronami transakcji

GAZETA WROCLAWSKA

gospodarczych oraz w archiwizacji tych dokumentów.

Ze swojej strony KIR stara się już zajmować na rynku dogodną pozycję wyjściową dla planowanej ekspansji. Poza centralą Izby w Warszawie mamy sieć Regionalnych Izb Rozliczeniowych ulokowanych w miastach wojewódzkich i w Koszalinie. W przypadku oczekiwanego wzrostu popytu na usługi certyfikacyjne widzimy możliwość rozszerzenia sieci naszych agend do poziomu placówki bankowej w Polsce, jeśli tylko banki będą chciały się w to włączyć. (...)

towych w Polsce stara się spłacać z adłużeniem w terminie, co zwalnia ich od konieczności płacenia odsetek. Część jednak korzysta z możliwości opóźnienia spłaty całości zadłużenia, ponosząc koszty kredytu. Do tego dochodzą czasami dodatkowe prowizje i opłaty, na przykład za pobranie gotówki z bankomatu lub za nieterminową spłatę minimalnej kwoty.

Upowszechnienie kart kredytowych obniża koszty działania banków: zmniejszają się wydatki związane z transportem, li-

GAZETA PRAWNA ZA NBPORTAL.PL

czaniem i przechowywaniem gotówki. Nic dziwnego, że banki uważają karty za jeden ze swoich podstawowych produktów, starając się znaleźć jak najwięcej chętnych do korzystania z nich. I to skutecznie. Wystarczy wspomnieć, że w I kwartale bieżącego roku w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku wartość transakcji dokonanych kartami kredytowymi wzrosła o 50 proc. (...)